REDAKCJA: Gdynia — ul. Mściwoja 8. Telefony: Redaktor nacz. 32-08, Z-ca red. nacz. 48-39, Sekretarz red. 50-48, Redaktor nocny 13-90, Sekretariat 22-60. Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA Gdynia — ul. Mściwoja 8. Tel. 33-60. Biuro Ogłoszeń — Gdynia, 10 Lutego 27, Tel. 22-07. Pismo wydaje: Spółdzielnia Wyd.-Oświatowa „CZYTELNIK"

ROK VI. NR 114 ŚRODA, 26 KWIETNIA 1950 R. CENA 5.— ZŁ

Praca dla Polski Ludowej wzmacnia siły obozu pokoju

Meldunki o wykonaniu zobowiązań 1-majowych

WARSZAWA (PAP). Z całego kraju nadchodzą meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań 1-majowych. W dniu 25 bm. wpłynęło od załóg fabrycznych, zespołów i brygad oraz od zespołów PGR, gmin i gromad wiejskich ponad tysiąc meldunków o realizacji czynu 1-majowego.

Kraków

Spośród setek meldunków różnych zakładów pracy okręgu krakowskiego wybija się na czoło meldunek cementowni Szczakowa. **Robotnicy w czynie 1-majowym wypalili ponad plan 2000 ton klinkieru. Załoga przyjęła dodatkowe zobowiązanie wypalenia w bież. tygodniu 800 ton klinkieru.** Również robotnicy „Fabloku" oddziałów mechanicznego, ślusarskiego i transportowego całkowicie wykonali swe zobowiązania wartości ponad 2 miliony zł.

Szczecin

Robotnicy portowi Szczecina uzyskują w czynie 1-majowym rekordowe wyniki przy wyładunku i załadunku statków. **Załoga nabrzeża „Starówka" zaoszczędziła 43 godziny przy wyładunku fińskiego statku „Bore III", robotnicy nabrzeża Gliwickiego skrócili czas przeładunku węgla z 86 godzin do 26 godzin i 5 minut.** Wyróżniły się zespoły **Dwojakowskiego, Pryszczyńskiego** oraz trymerzy **Bojak, Czajkowski** i inni.

Doskonałe wyniki uzyskują przy realizacji zobowiązań 1-majowych członkowie ZMP i młodzież niezorganizowana. **ZMP-owcy zatrudnieni w porcie zebrali m. in. 40 ton złomu i 50 trs. sztuk cegieł, przeznaczonych dla Warszawy.** Młodzież, zatrudniona w fabryce Delfin uzyskuje 150 proc. normy. Liczne koła młodzieżowe w zakładach pracy i w szkołach wybudowały wiele boisk i urządzeń sportowych, zorganizowały zespoły kulturalno - oświatowe i poświęciły dziesiątki tysięcy godzin na roboty porządkowe, zakładanie kwietników itp.

Lublin

Wiele zespołów produkcyjnych po wykonaniu swych zobowiązań podejmuje dodatkowe. M. in. załoga PPRK nr 2 w Rykach, pow. Garwolin, która postanowiła ponad plan wyprodukować do dnia 1 maja — 2000 ton grysu do nawierzchni drogowej, wyprodukowała już w dniu 20 kwietnia 3000 ton grysu. Załoga podjęła zobowiązania wyprodukowania w ostatnim tygodniu przed świętem dodatkowo 1000 ton grysu.

Wrocław

Włókniarze PZPB Mirsk meldują o zrealizowaniu swych zobowiązań 1-majowych o 10 dni przed terminem. M. in. **Helena Widomska i Janina Marczewska,** które zobowiązały się podnieść produkcję o 10 proc., wykonały swe zobowiązania z 13 proc. nadwyżką. Liczne sukcesy uzyskali przy wykonaniu czynu 1-majowego robotnicy gazowni miejskiej we Wrocławiu. M. in. wyremontowano wagon towarowy i platformę, pompę parową do zasilania kotłów, 150 sztuk tzw. rusztów klinowych itd. Poszczególne zespoły podjęły liczne zobowiązania dodatkowe.

Wiele gromad woj. wrocławskiego melduje o wykonaniu robót melioracyjnych.

Kielce

W okręgu kieleckim o dużych sukcesach meldują kolejarze. Łączna wartość zobowiązań kolejarzy węzła kieleckiego, których wykonanie jest już na ukończeniu, przedstawia wartość ponad 1.300.000 zł. Ponadto znacznie podniesiono regularność ruchu pociągów towarowych.

Bydgoszcz

Szczególne sukcesy przy realizacji czynu 1-majowego uzyskuje młodzież pomorska. W toruńskiej fabryce pierników i cukrów zespoły młodzieżowe nie tylko wykonały już plan kwietniowy, ale przekroczyły go o 12 proc. Młodzież spółdzielni produkcyjnych oraz gmin i gromad wiejskich przeprowadza naprawy dziesiątek kilometrów dróg wiejskich.

Rzeszów

Wśród załogi państwowych zakładów ceramicznych w Dobrzechowie zespół zatrudniony przy wyrobie cegły pełnej już przekroczył swe zobowiązania o 10 proc., a zespół wyrobów cegły żurawki o 5 proc. Łączna wartość dodatkowej produkcji wykonanej przez całą załogę zakładów w Dobrzechowie wynosi 1.893.000 zł. Wyróżnili się również listonosze rzeszowscy, którzy zjednali 21.163 nowych prenumeratorów prasy robotniczej i chłopskiej.

Białystok

Duże sukcesy uzyskują pracownicy Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Białostockiego. M. in. ponad plan zelektryfikowano 3 wsie w pow. Ełk, Barany, Mencze i Starejki.

Na trasie Kościerzyna — Kartuzy odbyły się w ubiegłą niedzielę zawody kolarskie listonoszy pocztowych i kolporterów PPK „Ruch" Na zdjęciu drużyny kolporterów st artujących w barwach „Dziennika Bałtyckiego".

fot. Szymański — Gdynia

Strajk dokerów w Antwerpii

BRUKSELA (PAP). Strajk dokerów w Antwerpii objął już 12 tys. osób. Strajkiem kieruje jednościowy komitet akcji, który powstał w Antwerpii w okresie podpisania przez rząd belgijski dwustronnego porozumienia o dostawach broni amerykańskiej i którego głównym zadaniem jest uniemożliwienie wyładowywania tej broni.

W strajku biorą udział dokerzy, należący do komunistycznych, socjalistycznych i chrześcijańskich związków zawodowych.

Wokół hasła **„Precz z atlantyckimi podżegaczami do wojny i ich sługusami w Belgii,** zespoliła się olbrzymia większość dokerów Antwerpii.

Uzbrojone oddziały żandarmerii i policji starały się uniemożliwić strajkującym zorganizowanie pikiet w biurach najmu robotników portowych. Żandarmerii przyszli z pomocą przywódcy socjalistycznych i chrześcijańskich związków zawodowych. **W wyniku starć kilkadziesiąt osób jest rannych. Strajkującym udało się odbić aresztowanych przez policję towarzyszy pracy.** Burmistrz Antwerpii zakazał ludności zbierania się na ulicach w grupach ponad 5 osób.

Sekretariat Komunistycznej Partii Belgii w odezwie do dokerów antwerpskich zadeklarował w imieniu KC partii pełne poparcie dla ich akcji.

Niemiecka delegacja handlowa przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 bm. przybyła do Warszawy delegacja handlowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej pod przewodnictwem ministra handlu zagranicznego p. **Georga Handke.**

Delegację witali na dworcu minister handlu zagranicznego inż. **Tadeusz Gede** wyżsi urzędnicy Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz członkowie Niemieckiej Misji Dyplomatycznej w Warszawie.

Zdrajcy i szpiedzy przed sądem w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). Dnia 25 bm. rozpoczął się przed sądem wojskowym w Bukareszcie proces grupy zdrajców i szpiegów, którzy uprawiali działalność wywrotową przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej. Na ławie oskarżonych zasiedli: **Constantin Mugur, Anna Samuelli, Eleonora Bunea - Wied, Liviu Popescu, Nasta Popescu i Nora Samuelli.** Ośrodkiem ich roboty były — jak podkreśla Rumuńska Agencja Prasowa „Agerpress" — t. zw. wydziały informacyjne poselstw USA i Wielkiej Brytanii w Bukareszcie.

Jako oskarżyciele publiczni występują naczelny prokurator armii rumuńskiej — generał **Georgescu** i podpułk. korpusu sądowego — **Constantinescu.**

Front pokoju obejmuje cały świat

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że Stały Komitet Światowego Komitetu Obrońców Pokoju wymienia w swym tygodniowym biuletynie następujące wydarzenia z frontu walki o pokój:

ARGENTYNA: Argentyński Komitet Obrońców Pokoju donosi o wielkim powodzeniu kampanii na rzecz zakazu broni atomowej. W Argentynie zebrano już wielką ilość podpisów pod apelem sztokholmskim. Mimo zakazu władz, w Buenos Aires odbył się kongres pokojowy.

KUBA: Krajowy Komitet Obrońców Pokoju ogłosił pierwszą listę osobistości, które podpisały apel sztokholmski i zapowiada wzmożoną kampanię zbierania podpisów. Wśród podpisanych na liście znajdują się wybitni prawnicy, lekarze, uczeni, pisarze, artyści itd.

CHINY: Federacja Chińskich Związków Zawodowych ogłosiła oświadczenie, solidaryzujące się z apelem sztokholmskim. Również chińskie organizacje młodzieży przyłączyły się z entuzjazmem do tego celu.

SZKOCJA: 385 delegatów na kongres szkockich związków zawodowych uchwaliło rezolucję, domagającą się zakazu broni atomowej.

TIRANA: Zbieranie podpisów pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju odbywa się z masowym udziałem ludności Albanii. Wśród pierwszych sygnatariuszy listy figurują czołowi przedstawiciele życia politycznego, nauki, sztuki i kultury, przodownicy pracy itd.

»Warty pokoju«

WARSZAWA (PAP). **Wciąż nowe tysięczne rzesze robotnic i robotników zgłaszają swój udział w „Wartach Pokoju", aby czynem — przyśpieszeniem wykonania planów produkcyjnych wzmóc siły obozu pokoju.**

Na prowadzonej systemem potokowym budowie wielkiego osiedla robotniczego na Muranowie — „Warty Pokoju" pełni 8 brygad ciesielskich, murarskich oraz betoniarskich z II i IV grupy budowlanej. Brygada betoniarska **Zagrzejewskiego,** która ostatnio wykonała przeciętnie 375 proc. normy, postanowiła w ostatnim tygodniu maja zwiększyć wydajność do 425 proc. normy. W pierwszym dniu „Wart" zespół ob. Zagrzejewskiego znacznie przekroczył swe zobowiązanie. Zespół ciesielski ob. **Niegowskiego** wykonał około 300 procent normy — w ramach „Wart Pokoju" będzie on wykonywał 350 procent. Z 242 na 300 procent podniesie wydajność pracy zespół murarza **Wielgusa.**

Zwycięstwo robotników Genui

RZYM (PAP). Robotnicy zakładów „San Giorgio" w Genui, którzy przez 80 dni okupowali fabrykę, aby nie dopuścić do jej zamknięcia i kontynuowali na własną rękę produkcję, odnieśli wielkie zwycięstwo. We wtorek został podpisany układ, na mocy którego robotnicy uzyskali pełną płacę za pracę, wykonaną przez cały czas okupowania fabryki. Ponadto dyrekcja odwołała wszelkie zwolnienia z pracy i zobowiązała się, iż fabryka nie zostanie zamknięta.

Czescy zakonnicy ukrywali szpiegów i morderców

PRAGA (PAP). Czechosłowacka Agencja Prasowa (CTK) ogłosiła następujący komunikat oficjalny:

Władze Czechosłowackiej Republiki stwierdziły na podstawie obfitego materiału dowodowego, ujawnionego w toku licznych procesów, że **w wielu klasztorach katolickich w Czechosłowacji ukrywani byli agenci obcych wywiadów, dywersanci, a nawet mordercy.** W klasztorach wykryto szereg składów broni i zakonspirowanych radiostacji nadawczych. Klasztory i zakony katolickie stały się narzędziem wrogów Republiki Czechosłowackiej, ogniskiem działalności szpiegowskiej i wywrotowej.

Stwierdzono, że w wielu klasztorach przebywało zaledwie po kilku zakonników, którzy bynajmniej nie oddawali się zajęciom natury religijnej, lecz uprawiali działalność antypaństwową.

W tym stanie rzeczy władze Czechosłowackiej Republiki postanowiły skupić zakonników w kilku klasztorach, w których będą oni mogli poświęcić się wykonywaniu zadań religijnych w myśl reguł, obowiązujących poszczególne zakony.

Opróżnione budynki klasztorne służyć będą w pierwszym rzędzie potrzebom katolickiej instytucji dobroczynnej „Caritas", celom społecznym i zdrowotnym. Niektóre budynki obrócone zostaną na cele mieszkalne

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godziny 22 dnia 26. 4. 1950 r.

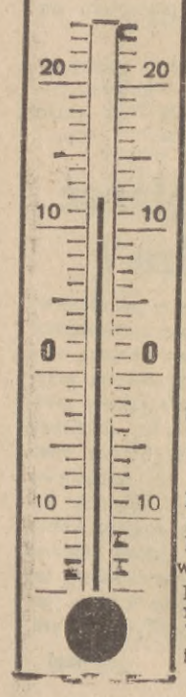

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami, miejscami burze. Temperatura od + 6 do + 12°.

Widzialność umiarkowana. Wiatry słabe od 1 do 3° w skali B. — przejściowe umiarkowane od 3 do 5° z kier. zachodnich. Stan morza 3 — 4, Zatoki Gdańskiej 2 — 3.

SYTUACJA BAROMETRYCZNA

Niż nad Anglią, Europą środkową, Skandynawią i Finlandią powoli wypełnia się i przesuwa na północny wschód. — Wyż nad Atlantykiem

Uchwały Zarządu Głównego Zrzeszenia »Caritas«

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Zrzeszenia „Caritas" na ostatnim swym posiedzeniu powziął m. in. następujące uchwały:

Zawarte 14 kwietnia br. pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatem Polskim porozumienie jest faktem o doniosłości historycznej. Porozumienie to ściśle określa i precyzuje prawne podstawy działalności Kościoła w Polsce i umacnia Państwo nasze na drodze dalszego podniesienia ogólnego dobrobytu.

Witając z radością ów układ, dla upamiętnienia faktu zawartego porozumienia zarząd postanawia wzmóc akcję charytatywną, a w szczególności odbudować zakład dla dzieci, ociemniałych w Grybowie w diecezji tarnowskiej.

Zarząd Zrzeszenia „Caritas" postanawia przyłączyć się do międzynarodowej akcji w obronie pokoju, stwierdzając, iż organizacja katolików powołana do realizacji zadań chrześcijańskiego miłosierdzia nie może pozostać obojętna wobec szerzenia się imperialistycznej propagandy wojennej i wobec groźby nowej wojny, której jedynym skutkiem byłyby nieszczęścia i cierpienia całej ludzkości.

Stwierdzając wreszcie, że wyniki publicznej zbiórki z 26 marca 1950 r. pod hasłem „Święta nadchodzą — pamiętaj o biednym" wynoszą wg. dotychczasowych obliczeń przeszło 19.403 tys. zł, co ogromnie dopomogło Zrzeszeniu w jego pracy charytatywnej, Zarząd Zrzeszenia składa gorące podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, jak również wszystkim tym, którzy w przeprowadzeniu zbiórki wzięli udział

Święto 1 Maja w Wolnych Chinach

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, Chińska Konfederacja Pracy ogłosiła w związku ze świętem pierwszomajowym odezwę skierowaną do chińskich związków zawodowych. Odezwa podkreśla, że **chińska klasa robotnicza po raz pierwszy w ciągu blisko 30-letniej bohaterskiej walki o wyzwolenie narodowe obchodzić będzie 1 Maja pod kierownictwem swej własnej partii politycznej i swego wodza Mao Tsetunga w sojuszu z całą pozostałą ludnością Chin.** Z klasy podlegającej uciskowi politycznemu — stwierdza odezwa — chińska klasa robotnicza stała się kierowniczą klasą w państwie.

Chińska Konfederacja Pracy w odezwie swej postawiła przed klasą robotniczą szereg zadań, m. in. **poparcie armii ludowej w jej walce o wyzwolenie Hainan, Formozy i Tybetu; poparcie chłopów w ich walce o przeprowadzenie reformy rolnej i podniesienia poziomu rolnictwa; poparcie polityki rządu, mającej na celu oparcie ekonomiki i finansów kraju na zdrowej podstawie; zwiększenie produkcji i usprawnienie administracji przedsiębiorstw państwowych.**

Konfederacja wyraziła przekonanie, że chińskie masy ludowe potrafią rozwiązać stojące przed krajem problemy.

Ursusy

(Od specjalnego wysłannika API dla „Dziennika Bałtyckiego")

Przypadek zrządził, że lecę z cudzoziemcami, pogoda jest śliczna, wiosenna: na niebie wiszą chmurki jak balony na uwięzi. Nie mijamy ich — lecimy na wysokości 3000 m. Cudzoziemcy zajęli miejsca przy okienkach: chcą rozejrzeć się po Polsce.

Ziemia już ożyła. U brzegów rzeczek zielenią się łąki, miedze suche, na polach orka. Cudzoziemcy wypatrują pilnie. Wymieniają między sobą uwagi językiem bulgocącym, są hałaśliwi, czują się dobrze — goście w kraju, słynącym z kurtuazji wobec ludzi z zagranicy.

I ja patrzę przez okienko. Nie zależy mi na tych nieznanych ludziach, wolałbym jednak, żeby to, co będą widzieć, reprezentowało nasz kraj takim, jakim jest: na przełomie. Tymczasem pod nami uciekają miasteczka, wioski i pola. Na pola wyszli ludzie i sprzężaj. Konie ciągną pługi, widać nawet jakiej są maści — siwki, kasztanki, kare. Cudzoziemcy bolgocą, jeden z nich, w grubych, złoconych okularach, które przez swe skośne szkła czynią go podobnym do Mefista, zapisuje coś w notesie.

Lecimy już dobre pół godziny, gdy nagle ten w okularach zdradza wielkie ożywienie, nawołuje ziomków i teraz wszyscy, nawet my, przywieramy twarzami do szybek. Pod nami uprawne pola, lecz inne niż podwarszawskie. Kwadraty, prostokąty rozciągają się szeroko i daleko, przechodzą rzeczkę, otaczają budynki kryte blachą lub dachówką i kończą się przy lesie, który leży na ziemi, jak kożuch.

Na polach nie ma kasztanów ani siwków. Jest coś innego: to właśnie poruszyło cudzoziemca w okularach. Po polach defilują traktory. Parami, jakby szły na spacer. Gdy dojeżdżają do krańca pola, zawracają, a wtedy widać, jak błyszczą lemiesze wieloskibowców.

Cudzoziemcy bulgocą. Szczególnie często wymawiają dwa wyrazy: — ...Farmall, Fordson...

Domyślamy się, o co im chodzi. Wysilam wzrok — jestem krótkowidzem — traktory są wielkości bożych krówek i nie mogę stwierdzić, czy są to Farmalle, czy Fordsony.

Cudzoziemiec toczy po nas wzrokiem, ale zatrzymuje spojrzenie na pasażerze o okrągłej dobrodusznej twarzy, który uśmiecha się i kręci głową:

— **URSUSY**, panie tego, **URSUSY**...

— What, what? — pytają cudzoziemcy.

— **URSUSY**, powiadam, nie żadne Farmalle... tak.

Odlecieliśmy daleko od miejsca, gdzie traktory błyskały lemieszami pługów, pasażer o jowialnej twarzy mówi:

— Polecimy dalej, to zobaczymy.

Wstaje i puka w okienko u drzwi do pilotów. Drzwi się uchylają, pasażer o dobrodusznej twarzy coś klaruje, czego dobrze usłyszeć nie możemy, cudzoziemcy patrzą zdziwieni — zapowiada się coś ciekawego.

Rzeczywiście. Po paru chwilach samolot zaczyna schodzić w dół, ziemia pęcznieje, rozpoznajemy już podniesione twarze ludzi, pracujących w polu.

Są znów traktory. Pełzną jak pokraczne mrówki, które ciągną zdobycz do mrowiska. Teraz nie ma wątpliwości. Traktory puszczają kółka dymu z kominów, traktorzyści machają rękami, wiemy: **URSUSY**.

— **URSUSY**, panie tego, nie Farmelle — dziobie palcem w szybę pasażer o jowialnej twarzy. Cudzoziemcy śmieją się, potakują.

— **Made in Poland, panie tego, dobra marka... tak!** — mówi pasażer o jowialnej twarzy.

Niedaleko Śląska zmieniła się ziemia i niebo. Nie ma już chmurek, które wiszą jak balony na uwięzi, są szaro - żółte opończe mgły, rozległe, ciężkie: to dymi Śląsk.

I ziemia jest inna. Nie odrywamy od niej oczu. Cudzoziemcy przywarli do szybek. Są tak pochłonięci patrzeniem, że nawet zaprzestali hałaśliwych rozmów. W dole ziemia, pokryta wykopami, pocięta liniami asfaltów, po których suną autobusy. Gęsto wznoszą się kominy, wieże, kadzie. Sączy się dym i bucha para. Otacza nas żółty półmrok, w samolocie robi się ciemno.

Wreszcie domy, ulice, znowu kominy, staw i pole lotniska.

Czekamy chwilę na autobus. Rozmawiamy. Kilku cudzoziemców otacza pasażera o jowialnej twarzy, mówią coś do niego, on, widać, nie rozumie.

— Powiedz im pan — zwraca się do mnie — że Farmelle, owszem, ale Ursusy... Dla nich, panie, nie ma ani gór, ani dołów. Po deszczu — idzie. Po glinie — idzie. Ech!

Pomagam mu jak mogę, cudzoziemcy kiwają głowami, wreszcie ten w grubych okularach mówi:

— U nas Farmelle zorały całą Missouri, Kansas, Oklahoma...

Tłumaczę to, ale dobroduszny pasażer macha ręką.

— Farmelle i Fordsony rozwijają szybkość 30 mil na godzinę — mówi ten w rogowych okularach.

Nadjeżdża autobus. Sadowimy się. Cudzoziemcy biorą między siebie pasażera o jowialnej twarzy. Jedziemy do śródmieścia, ciągnąć dalej rozmowę o traktorach.

— Fordsony są w Afryce, w Australii, w Azji...

— Jowialny pasażer jest nieprzekonany. Kręci głową, uśmiecha się, wreszcie mówi:

— To wszystko pięknie. Fordsony zorały Missouri, Kansas i coś tam jeszcze. Monopol, panie tego. Tak. Farmelle rozwijają szybkość 30 mil. Dobra. Ale... ale powiedz mi pan, że żaden Farmell ani Fordson nie zrobił u nich tego, co u nas robią Ursusy. Powiedz im pan, **że u nas Ursusy przeorały... no... że do góry nogami przeorały tysiąc lat.** Tak... powiedz im pan.

Tłumaczę to cudzoziemcom, słuchają.

Autobus staje. Żegnamy się. Jesteśmy znowu sobie obcy, przypadkowi podróżni. Ale gdy pasażer o jowialnej twarzy żegna się z cudzoziemcem w złoconych okularach, ten patrzy nań tak, jak się patrzy na człowieka, który nam nadepnął na odcisk.

— Ot — traktor i traktor. Ot — człowiek i człowiek.

LECH PIETRZAK

Na drogach nonsensu

O wyborczym koniu

Amerykanie nieraz mówią o sobie, że się nie znają na sztuce i że nie mają na nią czasu. Jak się okazuje — oskarżenie to jest zupełnie niesłuszne.

Jak dalece ceni się w USA sztukę, niech poświadczy chociażby następujący fakt. W stanie Oklahoma właśnie rozpoczyna się kampania wyborcza. Wielebny William Alexander kandyduje do senatu. By zapewnić sobie odpowiednią ilość głosów, sprowadza z Hollywood słynnego śpiewaka - cowboya, Roy Rogersa, oraz jego równie słynnego konia — Triggera. Przeciwnik wielebnego Alexandra, obecny senator Elmer Thomas, zapewnił już sobie wobec tego pomoc innej sławy hollywoodzkiej — młodzieńca nazwiskiem Van Heflin. Dobry przykład jest zaraźliwy. Mike Monrooney, kongresman kandydujący ponownie na jesieni, już zapowiedział, że główną atrakcją jego kampanii wyborczej będzie piękność filmowa Gene Autry.

Oto jak wygląda prawdziwa rzeczywistość. Jacy niesprawiedliwi złośliwcy posądzają Amerykanów o pewien brak kultury tylko dla tak błahych przyczyn, że w Waszyngtonie nie ma jak dotąd ani jednego teatru?! Nie ma teatru, ale będzie na pewno kabaret. Z udziałem Roy Rogersa, jego konia Triggera, Van Heflina i Gene Autry, a pod kierunkiem wielebnego Alexandra i senatora Thomasa.

a. s.

Port winien być opłacalny

W związku z odbytą niedawno naradą racjonalizatorów z naukowcami i profesorami Politechniki Gdańskiej, podajemy interesującą wypowiedź prof. dr. Bolesława Kasprowicza, rektora Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie.

Rektor Kasprowicz nawiązał do przemówienia naczelnego dyrektora zespołu portowego Gdańsk - Gdynia, podkreślając słuszność postulowania przez niego zasady opłacalności portów.

Wszelkie wysiłki racjonalizatorskie muszą mieć za podstawę stałą dążność do osiągnięcia (gdzie jej jeszcze nie ma), względnie utrzymania opłacalności komórki gospodarującej w gospodarstwie socjalistycznym, realizowanym przez plan gospodarczy.

Mówca powołał się na radzieckich ekonomistów: Leontiewa, Bunimowicza, Fiegosiejewa, Winiczenkę, Wyszniepolskiego oraz Szemajewa i Koszlackiego. A tak powiada Leontiew:

Poglądy radzieckich uczonych

„Głównym narzędziem planowego kierownictwa gospodarką w państwie socjalistycznym jest zasada kalkulacji gospodarczej, oparta na świadomym wykorzystaniu prawa wartości. Ściśle przestrzeganie zasady kalkulacji gospodarczej ma na celu wykrycie i wykorzenienie wszelkiego rodzaju zbędnych i nieproduktywnych strat i rozchodów, wszelkich form marnotrawstwa oraz doprowadzenie do minimum indywidualnych kosztów przedsiębiorstwa."

Analogicznie wywodzi Bunimowicz w swej pracy wydanej w 1947 r.:

„Zysk jako część wartości dodatkowej produktu ma ogromne znaczenie dla zwiększenia socjalistycznej akumulacji (nakopienie). Walka o zysk pobudza do dalszego obniżania kosztu własnego. Rentowność przedsiębiorstw mierzy się stosunkiem sumy zysku do kosztów realizowanej produkcji... Dlatego zmienienie w jak najkrótszym czasie przedsiębiorstw deficytowych w dochodowe jest ważnym zadaniem gospodarczym... Zrzeczenie się dotacji państwowych i walka o wysoką rentowność jest nową formą współzawodnictwa socjalistycznego o przedterminowe wypełnienie pięcioletniego powojennego Stalinowskiego planu."

Błędne teorie

Z tą słuszną elementarną zasadą, sformułowaną przez radzieckich ekonomistów, stoją często w sprzeczności enuncjacje i poglądy wypowiedziane publicznie przez interesujących się zagadnieniem.

I tak czytaliśmy w jednym z zeszłorocznych numerów „Gospodarki morskiej" zdanie następujące: „W gospodarstwie socjalistycznym schodzi rentowność bezpośrednio na plan drugi" — i w wyniku tego sformułowane konkretnie zdanie, że „zasadniczym celem naszej floty nie jest wygospodarowanie bezpośrednich zysków. Udział jej w tworzeniu dochodu społecznego jest pośredni."

Takie uzasadnienie zapomina, że wszystkie ogniwa gospodarstwa społecznego stoją w stosunku funkcjonalnym do niego i przezeń do dobrobytu mas pracujących.

Wolno, a nawet trzeba postulować warunkowo — wywodził dalej rektor Kasprowicz — zależnie od miejsca, czasu i okoliczności przejściowy, okresowy brak „rentowności bezpośredniej". Takie warunkowe postulowanie jest uzasadnione również i w dziedzinie polskiej żeglugi morskiej i polskich portów morskich, szczególnie tych ostatnich, zniszczonych i zdezorganizowanych podczas wojny. **Ale dogmatyczne żądanie wyłączenia ich „raz na zawsze" spod tych zasad jest nieuzasadnione. Tego uczy nas dialektyka.**

Okres »ulgowy«

Kto patrzy realnie na naszą żeglugę morską i porty morskie, nie może zaprzeczyć konieczności ich aktualnego wyłączenia z obowiązku wygospodarowania nadwyżek w planach finansowych lat następnych. Ale trzeba sobie uświadomić, że taki stan jest tymczasowy. Fakt, że tymczasowość ta musi trwać przez okres planu 6-letniego i dłużej, nie upoważnia jednak do uważania tego stanu za trwały, normalny, organiczny.

Gruntowanie przekonania, że żegluga i porty winny „organicznie" być wolne od troski o swą samowystarczalność, nie może sprzyjać rozwijaniu się dążności do tej samowystarczalności, względnie dążności do najlepszych wyników, a co za tym idzie, nie będzie podnietą i bodźcem do racjonalizatorstwa i współzawodnictwa.

Fakt, że dzisiaj samowystarczalności jeszcze osiągnąć nie można, nie powinien nam przesłaniać rzeczywistości, iż samowystarczalność, opłacalność jest celem, do którego należy uparcie dążyć.

Uwolnić się od kapitalistycznego sposobu myślenia

W gospodarce kapitalistycznej były porty tak zorganizowane, że port jako taki, tzn. jego baseny i nabrzeża były w rękach instytucji publicznych, które dokładały do niedoborów budżetowych, ograniczając się do świadczenia „usług samego portu", zaś rentowne „usługi w porcie", które uskrzydlają nieruchomy ładunek i unieruchomiony przepisami administracyjnymi w porcie statek, były w rękach kapitalisty prywatnego. Toteż zarządy portu niejednokrotnie były niesamowystarczalne, a prywatne przedsiębiorstwa, eksploatujące usługi w porcie miały olbrzymie zarobki. Obecnie reforma ustroju portów morskich, ich socjalizacja, daje podstawy dla realnego przygotowania gospodarki portów polskich do ich opłacalności.

Psychoza „wyciągania rąk" ze strony portów i żeglugi morskiej w świecie kapitalistycznym jest zjawiskiem powszechnym; spychanie kłopotu o to, aby port wiązał „koniec z końcem" — typowym przekrojem tamtej kategorii myślenia. Ale psychoza beztroski o opłacalność portu tych, którzy w nim gospodarzą, panująca w ustrojach kapitalistycznych, nie ma miejsca w gospodarstwie planowym. (L.)

Ukazała się polska locja naszego Wybrzeża

W tych dniach ukazało się cenne wydawnictwo Biura Hydrograficznego Marynarki Wojennej — Locja Bałtyku. Rzecz ta obejmuje wybrzeże polskie wraz z Zalewem Wiślanym i szlakiem śródlądowym Elbląg - Gdańsk.

W słowie wstępnym szef Biura Hydrograficznego Marynarki Wojennej kmdr. por. K. Zagrodzki stwierdzając, że żegluga nasza odczuwała dotkliwie brak locji polskiego wybrzeża, pisze m. in.:

„Zadaniem niniejszej książki jest próba wypełnienia wspomnianej wyżej luki i przedstawienie istniejącego obecnie obrazu naszego wybrzeża oraz warunków nawigacyjnych na wodach terytorialnych i wewnętrznych. Rozszerzając dane i wskazówki, przedstawione na mapach morskich, locja ma służyć jako środek pomocniczy do prowadzenia nawigacji".

Oprócz samego opisu Wybrzeża polskiego i leżących na nim portów książka zawiera bogate działy dotyczące wiadomości ogólnych (o mapach morskich, czasie strefowym, sygnałach czasu, latarniach morskich, taryfach itd) oraz klimatu i warunków meteorologicznych.

Całość zaopatrzona jest w mapy, wykresy i tabele. Stan faktyczny przedstawiony jest na dzień 15. 12. 1949 r. Książkę nabyć można w Państwowym Instytucie Hydrologiczno - Meteorologicznym w Gdyni.

Podkreślić należy, że jest to pierwsze tego rodzaju, pełne wydawnictwo polskie, obejmujące całą szerokość polskiego wybrzeża. Odda ono niezmiernie wartościowe usługi polskim załogom pływającym, które stale wzrastają liczebnie wraz ze wzrostem polskiej floty handlowej i rybackiej oraz młodzieży kształcącej się w szkołach morskich i rybackich.

W następnym etapie Biuro Hydrograficzne będzie wydawało kolejne odcinki wybrzeży Bałtyku.

Cudzoziemscy wystawcy na XXIII MTP

Niemiecka Republika Demokratyczna

Po raz pierwszy po utworzeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystąpi ona oficjalnie w XXIII Międzynarodowych Targach Poznańskich, które odbędą się w czasie od 29 kwietnia do 14 maja br.

Organizacją udziału NRD w Poznaniu zajmuje się ORBAM — Organisationsbuero fuer Auslandsmessen w Berlinie. Eksponaty niemieckie zostaną wystawione na powierzchni 1500 m. kw.

Dużą część tej powierzchni zajmą maszyny: drukarskie, rolnicze i różne inne, pompy, motory, samochody ciężarowe, lokomotywy elektryczne, dźwigi, aparaty instalacyjne, elektryczne urządzenia kuchenne.

Również bogato reprezentowane będą działy: chemii, porcelany, ceramiki, przyrządów precyzyjnych optycznych, różnych wyrobów metalowych, urządzenia sanitarne i armatury różnego rodzaju, aparaty Roentgena.

Ponadto w pawilonie niemieckim zobaczymy: wyroby z papieru, sztuczne kwiaty, instrumenty muzyczne i aparaty radiowe, artykuły sportowe, pomoce naukowe, zabawki, meble, dywany, tekstylia, firany i futra.

Szwecja

Polsko - Szwedzka Izba Handlowa w Sztokholmie i tym razem organizuje wystąpienie Szwecji na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Wśród eksponatów szwedzkich zobaczymy w Poznaniu dobrze nam znane maszyny do pisania i liczenia, kartoteki, aparaty radiowe i części do nich.

Z zakresu artykułów technicznych Szwecja wystawia różne płyty, narzędzia pneumatyczne, kompresory, maszyny spawalnicze, elektrody, ekskawatory, najnowsze aparaty dla przemysłu cukrowniczego i szereg gatunków pił i motorów.

Austria

Staraniem Wirtschaftsforderungsinstitut der Bundeshandelskammer z Wiednia zorganizowany został udział Austrii w Międzynarodowych Targach Poznańskich, przez które firmy naddunajskie dążą do potrzymania stosunków handlowych z Polską i rozszerzenia wymiany towarowej.

Wśród licznych eksponatów austriackich na MTP zobaczymy: transformatory, wentyle, kompresory, różnego rodzaju piły, frezarki, magnezyty, przyrządy pomiarowe, nawozy sztuczne, pompy różnego rodzaju, injektory, łańcuchy wszelkiego gatunku, dźwigi, narzędzia do metali twardych, folie, armatury, wentyle, uszczelniacze, elektryczne przyrządy pomiarowe i egzotyczne forniery.

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

SYGNAŁY REGULUJĄ RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM

Wiadomości o światłach wejściowych i nabieżnikowych w Dziwnowskim porcie rybackim i o sygnałach portowych dla ruchu statków w porcie gdyńskim przynosi 16 nr. biuletynu Służby Hydrograficznej.

400 PROC. PONAD PLAN

Został już zakończony I etap akcji zarybieniowej jeziora Dąbie i Zalewu Szczecińskiego. W akcji oprócz pracowników MIR-u brali udział rybacy z Dąbia, Wolina, Lublina, Trzebieży, Sołtyna i Lubczyna. W wyniku akcji osiągnięto 8,425.000 zaoczkowanej ikry szczupaka. Zobowiązanie 1-majowe pracowników MIR-u z okręgu szczecińskiego zostało tym samym wykonane i przekroczone. Zamierzona akcja zarybieniowa dała 400 proc. ikry więcej.

DUŻE OSZCZĘDNOŚCI DZIĘKI RACJONALIZATORSTWU

Zgłoszonych w br. w Pagedzie 19 pomysłów racjonalizatorskich przyniesie jeszcze w br. oszczędności na sumę ponad 2 i pół miliona zł, oraz pomoże w usprawnieniu prac manipulacyjno-przeładunkowych na składach i w porcie drzewnym. Do poważniejszych wpisków należą pomysły placowego portu Paged na Oksywiu Edwarda Memla, robotnika portowego w Gdańsku — Piotra Żylińskiego, robotnika Pagedu na Oksywiu Franciszka Piernickiego i pracownika umysłowego Stanisława Biela. Za zgłoszone i wypróbowane pomysły zostały wypłacone racjonalizatorom premie.

SANDACZ W ZALEWIE WIŚLANYM

W tych dniach rozpoczyna się akcja zarybieniowa sandaczem wód Zalewu Wiślanego. Rybacy z Fromborka, Nowej Pasłęki, Krynicy Morskiej wezmą udział w akcji.

Walka z korozją

Obliczono, że średni ubytek żelaza wskutek korozji, czyli popularnie mówiąc — rdzewienia, wynosi ok. 2 proc. światowej rocznej produkcji żelaza i stali. Może jeszcze większe straty gospodarcze czyni korozja, gdy spojrzymy na jej konsekwencje w postaci remontów, wymian i przebudowy skorodowanych urządzeń oraz dalsze skutki, jak przerwy w ruchu itd.

Walka z korozją jest też dla świata technicznego i dla całego życia gospodarczego, któremu technika służy, zagadnieniem b. poważnym. W obecnej dobie walki z wszelkimi przestojami maszyn i urządzeń ma ona znaczenie szczególne. Dobrze też stało się, iż właśnie teraz ukazała się obszerna książka Kazimierza Pajewskiego pt. „Walka z korozją metali" („Czytelnik", Bibl. Podręczników Akademickich), która przynosi wiele materiału na ten temat.

Książką tą napewno zainteresują się technicy Wybrzeża — np. okrętowcy mają tak dużo „wspólnego" z korozją. (zb)

Zarząd Przymusowy Bałtyckiej Spółki Węglowej „ANTRACYT"

Gdańsk-Letniewo, ul. Wiślna 22

przyjmie natychmiast:

10 robotników

niewykwalifikowanych

Zgłoszenia osobiste pod wyżej wymienionym adresem od godziny 8.00 — 15.00. (2941-k

Gdzie wpłacać pieniądze?

Podaliśmy niedawno wiadomość o pięknym czynie młodzieży szkolnej, która przez zbiórkę złomu i odpadków użytkowych przyczyni się do budowy szkoły podstawowej w robotniczej dzielnicy Gdyni. Młodzież Wybrzeża wezwała do podjęcia tej inicjatywy młodzież całej Polski. Obecnie donosimy, że otwarte zostało konto PKO XI-5600, na które można wpłacać pieniądze na budowę tej szkoły. Właścicielem konta jest Komitet Budowy Szkoły w Gdyni.

(zg)

Musimy pokonać trudności mieszkaniowe

Z obrad Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni

Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni, które otworzył przewodniczący ob. Włodzimierz Zborowski.

Po przyjęciu nowego radnego Władysława Nowaczka (SD) na miejsce ustępującego ob. Kitłowskiego, prezydent H. Zakrzewski złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego za pierwszy kwartał br.

Jako poważniejsze osiągnięcia w tym okresie należy wymienić: utworzenie parku leśnego w Orłowie, uruchomienie przy II Ośrodku Zdrowia poradni szkolnej, polepszenie oświetlenia miasta, dzięki założeniu 180 nowych punktów świetlnych i wymianie 640 żarówek.

Rozpoczętą w marcu akcję likwidacji włóczęgostwa i żebractwa na terenie miasta, przyjęło społeczeństwo z wielkim zadowoleniem. Zatrzymano 46 osób, z których 18 zatrudniono już w różnych przedsiębiorstwach. Niezdolnych do pracy umieszczono w domach opieki, resztę zaś oddano pod opiekę rodzin. Akcje te będą regularnie przeprowadzane co miesiąc.

250 rodzin w nowych mieszkaniach

Z kolei zabrał głos ob. **Stasiak**, kierownik oddziału gospodarki lokalami, i poinformował Radę o realizacji uchwały Gdańskiej WRN o gospodarce mieszkaniowej z dnia 28 lutego br.

Oddział przeprowadził w ub. m. kontrolę lokali mieszkalnych, lecz zajmowanych przez 32 przedsiębiorstwa. Wszystkie te zakłady pracy otrzymały nakaz zwolnienia mieszkań w przeciągu miesiąca. Z akcji tej uzyskano dotychczas 35 pokoi, które zostały przekazane rodzinom robotniczym.

Specjalnie powołana komisja prowadzi w dalszym ciągu kontrole mieszkań nawet tzw. służbowych i ciągle jeszcze znajduje niewystarczająco zagęszczone lokale mieszkalne.

Do 1 maja kwaterunek gdyński zobowiązał się dać 250 rodzinom mieszkania. Aby wypełnić to zobowiązanie, należy jeszcze ulokować 12 rodzin. W akcji tej wydatnej pomocy udzieliła oddziałowi Rada Zw. Zawodowych.

Oddział kwaterunkowy przystąpił także do zaktualizowania wniosków. W toku tej akcji przekonano się, że 20 proc. wniosków jest już nieaktualnych, wiele bowiem osób, które w swoim czasie złożyły wnioski o przydział mieszkań, już nie pracuje lub nie mieszka w Gdyni, nie powiadamiając o tym kompetentne czynniki.

Mimo trudności

W dalszym toku obrad wiceprezydent **Lazarowicz** referował ogólną sytuację lokalową w naszym mieście.

Gdynia posiada dla 119 tysięcy mieszkańców 7.375 budynków, które mogą pomieścić, licząc po 2 osoby na pokój, tylko 90 tys. mieszkańców. Brak więc 10 tys. izb mieszkalnych.

By zmienić chociażby w niewielkim stopniu ten stan rzeczy, wszczęto rozmowy z właścicielami 56 budynków parterowych i jednopiętrowych, których fundamenty są przystosowane do większej ilości pięter, **o jak najszybsze przystąpienie do rozbudowy tych domów.**

Z Funduszu Gospodarki Lokalami będą również w dalszym ciągu odbudowywane domy — wraki. W ten sposób, w krótszym czasie i przy mniejszym wkładzie funduszów, uzyska się dalsze mieszkania.

Ciekawy projekt

Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, w której zabrało głos ośmiu radnych. Dyskusja toczyła się przede wszystkim dookoła sprawy mieszkaniowej.

Przewodniczący Rady Zw. Zawodowych w Gdyni, ob. **Szlęzak** wysunął m. in. projekt, który na pewno zainteresuje gdyński świat pracy.

W związku ze stałym i szybkim rozwojem naszych przedsiębiorstw, a szczególnie zakładów portowych zaczyna się odczuwać brak rąk do pracy. Sprowadzając robotników z innych miejscowości — musimy im dostarczać mieszkań.

Rada Zw. Zawodowych wspólnie z MRN postanowiła więc wystąpić z wnioskiem, aby kolonie, składające się z domów 2 i 3-rodzinnych, budować t. zw. systemem gospodarczym. Robotnicy po swoich codziennych zajęciach sami budowaliby takie osiedle, a domy stawałyby się ich własnością po spłaceniu rat, rozłożonych na 20 lat. Koszt budowy jednego domu (poza robocizną własną) przewiduje się na pół miliona zł.

W osiedlach tych mają być tak że domy kultury, przedszkola, żłobki itp. W ramach planu 6-letniego mogłoby powstać kilka takich osiedli w różnych punktach Gdyni, łącznie dla 6 tysięcy rodzin. **(Lig.)**

Blisko 50 tysięcy członków w szeregach TPP-R w Gdańsku

Z obrad IV Konferencji Miejskiej

Czwartą Konferencję Miejską TPPR, która odbyła się w Gdańsku dnia 23 bm. otworzył przewodniczący gdańskiego oddziału TPPR ob. Dobaj, witając przybyłych gości, z konsulem generalnym ZSRR Krasnienkowem na czele. Następnie przemówienia powitalne wygłosili: konsul Krasnienkow, przedstawicielka Zarządu Głównego Wasilkowska, przedstawiciel wojewody, i przedstawiciel PZPR ob. Kucharski.

Z kolei ob. Wasilkowska wygłosiła referat, w którym omówiła wybitną pomoc ZSRR przy odbudowie naszego, zrujnowanego wojną kraju. Prelegentka podkreśliła, że celem nowoutworzonego zarządu winno być poznanie życia ludzi radzieckich, ludzi konsekwentnie walczących o pokój. Idąc ich śladem członkowie Towarzystwa winni stale kontynuować walkę o pokój.

W części organizacyjnej sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożył ob. **Wendykier. Jak wynika ze sprawozdania ilość kół w Gdańsku osiągnęła cyfrę 340, a ilość członków 47 tysięcy.** Na miejscu istniejącego do niedawna klubu TPPR została zorganizowana świetlica, która zajęła się upowszechnianiem wiadomości o Związku Radzieckim poprzez odczyty, filmy, wieczory literackie. **W okresie sprawozdawczym wyświetlono m. in. 100 filmów radzieckich, zorganizowano 8 kursów języka rosyjskiego oraz rozprowadzono ponad 30 tysięcy egzemplarzy pism radzieckich.** W szerokich planach, jakie stawia sobie TPPR, leży wciągnięcie do organizacji 40 proc. ludności Gdańska. Po sprawozdaniach finansowych komisji rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi i wybrano nowy. W skład jego weszli: ob. ob. **Bette** (Polskie Radio), **Dobaj** (Stocznia Gdańska), **Gemza** (M. R. N.), **Anusewicz** (KM PZPR), **Śledzińska** (DOSZ), **Zdziech, Lippert** (Ubezp. Społ.), **Komorowski** (PKP), **Piechowiak.**

Z kolei wręczono odznaczenia wyróżniającym się kołom: **proporzec przechodni otrzymało koło 169 przy Stoczni Gdańskiej.** Dyplomami uznania odznaczone zostały koła: DOKP, Ubezp. Społ., Szkoły Pielęgniarskiej, ALG, ZUS-u, Centrali Zbytu Produktów Węglowych, Rejonowego Urzędu Telegraficznego, Gdańskiej Spółdz. Spoż., Urzędu Celnego m. Gdańska, Gazowni Miejskiej w Gdańsku, Zakładów Opakowań Blaszanych nr 2 i Instytutu Bałtyckiego w Gdańsku. (ż).

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

We wtorek, 25 bm., w godzinach popołudniowych otwarty został w Sopocie przy ul. Rokossowskiego pierwszy na Wybrzeżu Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, którego organizatorem jest RWS „Prasa". Tego rodzaju kluby, bogato zaopatrzone w prasę i książki Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej oraz w prasę postępowych partii politycznych, działających w innych państwach europejskich otwarte zostały już w szeregu większych miast, jak: Warszawa, Kraków, Katowice i cieszą się olbrzymim powodzeniem.

Sopocki Klub urządzony jest w sposób niezwykle estetyczny i niewątpliwie stanowić będzie ulubione miejsce spotkań robotników, inteligencji pracującej i pracowników kultury.

Powitalne przemówienie do zaproszonych na otwarcie gości skierował dyrektor RWS „Prasa" ob. Marynowski, po czym zadania Klubu omówił dyrektor Starzec, a w imieniu KW PZPR powitał otwarcie Klubu ob. Rudnicki, podkreślając ideologiczne znaczenie powstających Klubów, i wyrażając nadzieję, że podobne do sopockiego Kluby powstaną w niedalekiej przyszłości również w Gdańsku i Gdyni.

O tym jak bardzo Klub Międzynarodowej Prasy i Książki jest instytucją pożądaną, świadczy olbrzymia frekwencja kupujących, którzy w chwilę po oficjalnym otwarciu zapełnili lokal Klubu.

MiGAWKI wybrzeża

Komu zdawać sprawę?

Na odprawie przedstawicieli kół pewnej dużej organizacji społecznej członek zarządu oddziału robi gorzkie wyrzuty delegatom jednego z kół, że nie odbyło się u nich zebranie wyborcze do władz koła. Obaj delegaci podrywają się z miejsc.

— Owszem, odbyliśmy zebranie już przed miesiącem.

— Dlaczego więc nie zdaliście z niego sprawy?

— Ano, właśnie... Bo widzicie, kolego, myśmy naprawdę zebranie odbyli, tylko nie zdaliśmy sobie z niego sprawy. (il)

Jak to wykonać?

Na budowie majster woła do robotników, wychylając się przez poręcz I piętra:

— Chłopaki! Ilu was tam jest?

— Siedmiu, panie majstrze!

— To niech połowa idzie tu do mnie! (J.J.)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK
„Przyjaciele" — szkolne — godz. 19.30
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA
„Niemcy" — godz. 19.30 po raz ostatni.
TEATR KAMERALNY — SOPOT
Nieczynny.

W maju teatry nieczynne

Państwowe Teatry: Wielki w Gdańsku, Dramatyczny w Gdyni i Kameralny w Sopocie z powodu urlopów zespołu artystycznego będą nieczynne od dnia 1 maja do dnia 2 czerwca br.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — „Jan Rohacz z Duba". Od l. 14. Pocz. godz. 16, 18, 20. W niedz. od 14.
GDYNIA — „Atlantic" — Hrabia Monte Christo — od lat 14. Początek 15.30, 18, 20.30 — w niedziele od 13.
GDYNIA — „Goplana" — Pieśń Tajgi — od lat 8. dod. Chleb i krew. Godz. 15.30, 18 i 20.30.
„Kobieta" od lat 14. Godz. 16, 18.30, 21. W niedz. 13.30, 16, 18.30 i 21.
GDYNIA — „Fala" — „Eksperyment dr. Ehrlicha" od l. 14. Pocz. godz. 18 i 20.30.
GDYNIA — „Promień" — „Symfonia Pastoralna" od lat 16. Godz. 19 i 21. Dod. „Budowniczowie lepszego jutra".
OLIWA — „Polonia" — „Życie dla nauki" od lat 14. Godz. 16, 18.30 21. W niedz. 13.30, 16, 18.30, 21.
SOPOT — „Bałtyk" — Miasto westchnień dozwol. od lat 18. Pocz. godz. 16.30, 18.45, 21.00. W niedziele od 14.15. i poranek godz. 10.30 „Dżulbars".
SOPOT — „Polonia" — Nowy dom, komedia muzyczna dozwol. od lat 14. Pocz. godz. 17, 19, 21. W niedziele od 15 i poranek godz. 10.30 „Jasna Droga".
WRZESZCZ — „Capitol" — Strój galowy — od lat 14. W niedz. poranek o godz. 10.30 — Pewnej nocy. Początek seansów 16, 18 i 20.
WRZESZCZ — „Bajka" — 25—28 bm. — „Cztery serca" dozw. od l. 10. — Pocz. 16, 18.30 i 21.

KONCERTY

W czwartek, dnia 27 kwietnia br. o godz. 19.30 w sali koncertowej Grand Hotelu w Sopocie odbędzie się recital chopinowski **Henryka Sztompki.** Program zawiera: Fantazję, Nokturn Fis i Des, 4 Mazurki, Polonez es, 3 Scherza, Barkarolę Fis. Bilety w cenie od 100 do 400 zł. do nabycia w dniu koncertu w sali Grand Hotelu od godz. 17. Koncert organizuje ARTOS, tel. 510-46.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Dziś w środę o godz. 19 w małej sali zakładu fizyki Politechniki Gdańskiej odbędzie się kolejne posiedzenie oddziału gdańskiego Polskiego Tow. Fizycznego z referatem Tadeusza Badzia na temat „Ruchliwość jonów w piecach elektrycznych".

Stow. Inżynierów i Techników Mechaników Polskich organizuje w sobotę 29 bm. w lokalu Politechniki Gdańskiej — (Instytut Elektryczny, sala 41) odczyt inżyniera Stanisława Pelczarskiego pt.: „Postęp w produkcji żeliwa wysokowartościowego".

Oddział Pomorski Stowarz. Inż. i Techników Przemysłu Chemicznego organizuje w dniu 27 bm. 1950 r. (czwartek) w Audytorium Chemicznym Politechniki Gdańskiej o godz. 18.30 odczyt prof. dr. inż. **Tadeusza Pompowskiego** na temat „Chemia na usługach rolnictwa".

Dnia 26 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie naukowe Oddziału Gdańskiego Polsk. Tow. Historycznego w Gdańsku — ul. Wały Piastowskie nr 5 na którym dr **Andrzej Bukowski** wygłosi odczyt pt. „Oblicze społeczne Aleksandra Majkowskiego". Goście mile widziani.

W dniu 27 bm. (czwartek) o godz. 18 w Gdańsku przy ul. Orzeszkowej 2 — odbędzie się zebranie Sekcji Motocyklowej ZS „Gwardia" Gdańsk i Gdynia. Obecność wszystkich członków wraz z maszynami obowiązkowa.

DYŻURY APTEK

od dnia 22 — 29 bm.

GDYNIA: Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska i Nadmorska w Orłowie.
SOPOT: Apteka Morska, ul. Stalina 724.
WRZESZCZ: Apteka Społeczna Nr 16, ul. Grunwaldzka 52.
GDAŃSK: Apteka pod Słońcem, ul. Garncarska 6.

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK, 27 KWIETNIA 1950 R.

5,10 Początek audycji, 5,13 Sygnał czasu, 6,45 Dziennik poranny, 7,05 Program, 7,10 Gimnastyka, 7,20 Muzyka, 11,57 Sygnał czasu, 12,04 Dziennik, przegląd prasy, 13,30 Muzyka, 14,00 Kronika rumuńska, 14,55 Koncert solistów, 15,30 Muzyka dla świetlic dziec., 15,50 Muzyka, 15,55 — Skrzynka Banku PKO, 16,00 Dziennik, — 17,00 Aud. z cyklu „Słuchamy muzyki", 17,40 Aud. słowno - muzyczna, 18,05 — Odpowiedzi fali 49, 18,15 Zespół mandolinistów, 18.40 Wszechnica Radiowa, 19,00 „Orlęta Rewolucji" — słuch., 20,00 Dziennik wieczorny, 20,40 Koncert, 21,30 Preludia i Fugi Bacha, 22,00 Proroctwo pana Broczka, 23,00 Ostatnie wiadomości, — 23,15 Muzyka kameralna, 24,00 Hymn.

PROGRAM LOKALNY

8,05 Muzyka, 14,15 Prasa Wybrzeża pisze, 14,20 Wiadomości miejscowe, 14,30 Rep. ze spółdzielni produkc., 14,40 Pog. morska „Życie morza w świetle i w mroku" — oprac. Dr K. Demel, 16,20 Przed koncertem F. B., 16,45 Felieton z cyklu „Spotkania z ludźmi" — Edw. Fiszera, 16,50 Nasi korespondenci terenowi donoszą, 22,20 Przegląd wydarzeń, Wiadomości miejscowe, Program, 22,55 Muzyka.

Na dzień święta robotniczego

Gdynia w kwiatach i zieleni

Na kwietnikach, trawnikach i w gdyńskich parkach miejskich widać ożywiony ruch i pracę.

— Cóż tak się śpieszycie, jeszcze zimno, wiosna się opóźnia w tym roku — mówię do młodej dziewczyny, która na Skwerze Kościuszki starannie grabi trawnik obok rabaty ze świeżo posadzonymi bratkami.

— Nasza Gdynia musi pięknie wyglądać na 1 maja — odpowiada wesoło, nie przerywając pracy.

— Postanowiliśmy w ramach zobowiązań pierwszomajowych obsadzić kwiatami wiosennymi wszystkie rabaty na skwerach i w parkach naszego miasta — potwierdza kierowniczka Miejskich Zakładów Ogrodniczych, inż. Cosel. — Zima, jak zwykle, niszczy nieco trawniki, wiele krzewów marnuje się, nie mówiąc o rabatach kwiatowych. Wszystkie te braki uzupełnimy, obsadzając bratkami i stokrociami najważniejsze punkty. Obsiejemy trawą zieleńce dawne i świeżo założone, na miejsce uschniętych dosadzimy krzewy i postawimy ławki na skwerach, aby w dniu Święta Robotniczego Gdynia była w kwiatach i zieleni.

— Jeśli chodzi o nasz zakład produkcyjny — ciągnie pani inżynier — to w związku z 1 Maja podjęliśmy także zobowiązanie długofalowe. Miejskie Zakłady Ogrodnicze postanowiły powiększyć produkcję kwiatów i krzewów o 25 proc. W tym roku na Święto Robotnicze udekorujemy nasz Zakład wyjątkowo starannie. Zakrzątnęliśmy się około tego dość wcześnie, zakupując czerwone płótno. Odnawiamy również świetlicę. W pochodzie pierwszomajowym wóz nasz, udekorowany bogato kwiatami, ciągniony przez konie, będzie symbolizował nasz dorobek.

WAGI uchylne magazynowe elektryczny młynek do mielenia kawy **urządzenie sklepowe sprzeda korzystnie „UNIA"** Gdynia, Świętojańska 23 (3034-k

CENTRALNE BIURO PROJEKTÓW ARCHITEKTONICZNYCH i BUDOWLANYCH
Oddział w Gdańsku, Pl. gen. Sikorskiego, bud. „B" I piętro
zatrudni:
KIEROWNIKA sekretariatu technicznego — dobre kwalifikacje techniczne z praktyką administracyjną,
2 MASZYNISTKI WYKWALIFIKOWANE.
Wynagrodzenie według umowy zbiorowej bud.. Maszynistki płatne akordowo. 3017-K

REFERENTA planowania dozorcę pracowników fizycznych natychmiast zaangażuje: **Centrala Handlowa Ceramiki, Oliwa, Śląska 3, — tel. 526-24** 3007-K

PAŃSTWOWY ZAKŁAD HIGIENY
Filia w Gdyni
zatrudni:
1. ASYSTENTA naukowego (lekarz lub mikrobiolog),
2. ASYSTENTA technicznego lub laboranta,
3. KANCELISTĘ (stkę) do intendentury.
Zgłoszenia — Gdynia, Starowiejska 50. Administracja. (2993)

Km. 25/50/II

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdańsku, II rewiru, Korgul Władysław, mający kancelarię w Gdańsku, ul. Łąkowa 16, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **12 maja 1950 r. o godz. 12 w Gdańsku - Nowym Porcie** (Wolna Strefa) magazyn, strona północna — wjazd przez bramę Nr 2 — odbędzie się licytacja ruchomości należących do masy upadłości firmy „Warszawskie Towarzystwo Transportowe", składających się z:

12 wózków taczkowych 2 kołowych, 1 wagi dziesiętnej do 750 kg, 3 łańcuchów długości po 3,5 mtr., 2 łańcuchów długości po 3,70 mtr., 1 łańcucha długości 2,85 mtr. i 50 łopat, oszacowanych na ogólną sumę 63.005 złotych.

Podlegające sprzedaży ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdańsk, dn. 24.4. 1950 r.
2989 **Komornik, Korgul Wł.**

Bank Rzemiosła i Handlu, Oddział w Gdańsku i Bank Ludowy Spółdzielnia z ogr. odp. w Gdańsku podają do wiadomości, że w wykonaniu zarządzenia Ministra Finansów z dnia 24. 3. 50 r. (pismo z dnia 1. 4. 50 r Nr D.B. 2944/3/50 wydanego dla wykonania dekretu z dnia 25. 10. 48 r. o reformie bankowej DzURP. Nr 52, poz. 412).

Bank Rzemiosła i Handlu Oddział w Gdańsku przejmuje z dniem 30. 4. 50 r. agendy oraz aktywa i pasywa Banku Ludowego Spółdz. z ogr. odp. w Gdańsku, objęte rachunkiem polskim w zrozumieniu rozporządzenia Kierownika Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów z dnia 5. 10. 44 r. o czynnościach bankowych na obszarach wyzwolonych spod okupacji (DzURP. Nr 7, poz. 38) zmienionego rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 6. 1. 45 r. (DzURP. Nr 1, poz. 4).

Zgodnie z powyższym z dniem **1. 5. 50 r. Bank Rzemiosła i Handlu, Oddział w Gdańsku przejmuje obsługę klientów Banku Ludowego, Spółdz. z ogr. odp. w Gdańsku w wyżej podanym zakresie.**

Gdańsk - Wrzeszcz, dn. 25 kwietnia 1950 r.

BANK RZEMIOSŁA I HANDLU Oddział w Gdańsku — **BANK LUDOWY** Spółdz. z odp. udz. w Gdańsku
3022-K

DO SPRZEDANIA
willa jednopiętrowa, **dziesięciopokojowa z dużym ogrodem** w Sopocie. Własność szwedzka. Wiadomość: Konsulat Szwedzki, Wrzeszcz, Grunwaldzka 5. 2992

W tutejszym rejestrze statków handlowych morskich wpisano pod Nr R Mor 26 co następuje: Parowiec pasażerskotowarowy **„JAGIEŁŁO" wykreślono z rejestru dnia 13 stycznia 1950 r.**
2988-K **SĄD GRODZKI W GDYNI**

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL DKW 125 na chodzie sprzedam. Wrzeszcz, Grunwaldzka 236. 3020-K

SPRZEDAM konia 5 lat kasztan zdrowy i silny, Wrzeszcz, ul. Bol. Chrobrego 54 m. 4 lub tel. 414-96. 2996

SPRZEDAM klacz 7 lat z powózką. Gdynia, Węglowa 26. Dobek. 2999

PIEC gazowy z piekarnikiem, rower męski (amerykański) sprzedam. Gdynia, Wojewódzka 30, Horodyska. 3000

SPRZEDAM kajak składany. Gdańsk — Siedlice, Wyczółkowskiego 29 m. 3, godzina 16—17. 3014-K

KUPNO

KUPIĘ samochód osobowy małolitrażowy na chodzie, stan bardzo dobry. Zgłoszenia Sopot, Pstrowskiego 15 parter. — 3013

SAMOCHÓD małolitrażowy, kabriolet — stan dobry kupię. Wrzeszcz, tel. 413-48. 2889-P

MASZYNĘ do szycia bębenkową „Singer" w dobrym stanie kupię. Gdańsk - Wrzeszcz, Al. Wojska Polskiego 25 m. 9. 3015-K

LOKALE

STUDENT poszukuje pokoju Wrzeszcz — Oliwa — Gdańsk. Zgłoszenia: Poste-restante Gdańsk 6 pod 140. 2986-P

SZUKAM mieszkania dwupokojowego — (Wrzeszcz). Zwrócę remont. Zgłoszenia: Poczta Gdańsk 6 pod „Pilne". 2981-P

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią Sopot na pokój z kuchnią w Gdyni. Oferty: Dzien. Bałtycki pod 1220. 3008

ZAMIENIĘ 3 pół pokoju na 2 z łazienką. Oferty „Prasa" Gdańsk, Gdyńskich Kosynierów „Natychmiast". 3021-K

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, łazienka Elbląg na podobne Gdańsk lub okolica (ew. domek sadem). Wiadomość Elbląg, Ratuszowa 5 m. 5. 3016-K

WOLNE POSADY

FRYZJERKA dobra potrzebna zaraz na stałe. Oferty: Dziennik Bałtycki „Fryzjerka". 2991

POTRZEBNA gosposia samodzielna. Tel. 45-13 godz. 5—7. 2994

ROBOTNIKÓW do cegielni oraz księgowego 1 godzinę dziennie od zaraz przyjmie Gdyńska Cegielnia, Śląska 12a. — 3012

POSAD POSZUKUJĄ:

INTELIGENTNA starsza poszukuje pracy, kasjerki — pomocy biurowej; wychowawczyni. Oferty Dz. Bałtycki pod „Zofia". 3003

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia i odcinek zameldowania nazwisko Aleksandrowicz Danuta. 2990

ZGUBIONO zaświadczenie obywatelstwa polskiego na nazwisko Bukowska Bronisława, Orłowo, Zaciszna 2. 3001

ZGUBIONO odcinek zameldowania, metrykę urodzenia, dowód osobisty na nazwisko Koprowska Helena. Gdynia, 22 Lipca 13—4. 2998

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Transportowców Oddział Marynarzy na nazwisko Langhamer Bogdan. 3011

ZGUBIONO książkę tożsamości konia Seria E Nr 167130 właściciel Lehmann Paweł, Brudzewo. 2995

ZAGUBIONO kartę rejestr. kutra Hel 43 wydaną przez MUR na nazwisko Myślisz Jan. Hel, Kol. Rybacka 39. 2997

ZGUBIONO kartę okrętową na nazwisko Irena Dobrzyńska, Gdynia, Abrahama 9. 2967

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia Hanna [illegible]. 2865-P

AGAPIT KRUPKA

53

„Maszyna do czytania myśli"

Nie na żarty Hac Mac Cornedbeef wziął się do dzieła. Do tajemniczej willi, siedziby zbirów, zawezwał on cały rząd, który zjawił się oczywiście we frakach. — I po to wam pomagamy! — wrzasnął. — Po to posyłamy wam tysiące ton gumy do życia i proszku cytrynowego! A tutaj nie potraficie sobie dać rady z byle jakimś Agapitem Krupką.

W imieniu rządu zabrał głos Miles Żoch. — Dostojny szefie — pardon — gościu! — Wasz X.27 pracował samodzielnie, a nam kazał tylko przez palce patrzeć. Ale my możemy zaaresztować Agapita Krupkę jako szpiega i wydać go — Dolarii.

Generał Hac Mac Cornedbeef nie namyślał się długo, bo zaledwie pół godziny. O key! — powiedział i dodał: Merci! — ponieważ władał biegle trzema francuskimi słowami. — Całością dowodzi X.27 i jego grupa! Zrozumiano?

— Zrozumiano! — odpowiedział chórem gabinet, nie wykluczając ministra posiadłości zamorskich.

Wobec takiego obrotu sprawy, Ziuta Emilia, która chciała sama zdobyć plany maszyny do czytania myśli, opuściła pokryjomu tajemniczą willę, przebrana za uczennicę. Dla ostrożności nie użyła ona samochodu, lecz hulajnogi, pędząc co sił do Krupki.

(Ciąg dalszy jutro)

Śmiało i szczerze

Iluminacja w dzień

Akcja „O" zatacza coraz szersze kręgi, dotarła ona nawet do najbardziej nieuświadomionych i opornych jednostek.

Dlatego dziwi mnie, gdy rano wychodząc do pracy (godz. 7) widzę palące się wszystkie latarnie gazowe na ul. Dzielnej, Roosevelta i Grunwaldzkiej. Palą się również wszystkie latarnie elektryczne — niedaleko mego miejsca pracy na ul. Jana z Kolna i Wałowej i to nie tylko rano, lecz często też około godz. 14, lub cały dzień. Pracownicy naszego warsztatu (PKS), którym zalecono stosować jak najdalej idące środki oszczędności nieraz zwracają uwagę na ten fakt, iż tych kilkanaście kilowatów, które my z trudem zaoszczędzimy w warsztacie zużytkują się w sposób nieproduktywny w iluminacji ulic w słoneczny, pogodny dzień.

Jan Wojewódzki
Gdańsk-Wrzeszcz ul. Dzielna 45-2

Motorniczy postąpił słusznie

W związku z notatką w Dzienniku Bałtyckim Nr 87 z dnia 28. III. br. „Jak uniknąć wypadków", Dyrekcja MZKGG prosi o umieszczenie w dziale „Śmiało i szczerze" następującego wyjaśnienia:

„Bezsprzecznie ‚Stary Kierowca S.P.B." ma rację, jednak w podanym konkretnym wypadku, mającym miejsce przy ul. Szymanowskiego, za który obciąża wyłącznie motorniczego, należy stwierdzić pewną nieobiektywność. Zderzenie samochodu osobowego z wagonem tramwajowym linii Nr 1 nastąpiło na zakręcie — skrzyżowaniu (samochód uderzył tramwaj w tylny pomost), gdzie tramwaj poruszał się z szybkością 5 - 3 km na godz., gdy tymczasem samochód jechał z szybkością około 40 km na godz.

Kierowca samochodu widział skręcający tramwaj w odległości około 120 m., a jadąc z szybkością około 10 razy większą od tramwaju, prawdopodobnie usiłował przejechać przed tramwajem, względnie stracił orientację i zaczął zbyt późno hamować, co spowodowało wymieniony wypadek. Nie podanie przez motorniczego swego nazwiska i adresu oraz odjechanie od miejsca wypadku, jest przez ob. „Starego Kierowcę S.P.B." mylnie komentowane, gdyż służbie ruchu nie wolno podawać nazwisk, a tylko nr służbowy, numer wozu, godzinę i miejsce. Motorniczy odjechał, bo chodziło o usunięcie przeszkody hamującej ruch uliczny.

Ponieważ wypadek był całkowicie jasny, a przedstawiciel M. O. był obecny, ze względu na utrzymanie ruchu, zatrzymywanie wozu tramwajowego przez dłuższy okres było zbyteczne.

Twierdzenie dotyczące wskaźników jest słuszne i Dyrekcja M ZKGG jeszcze przed ukazaniem się artykułu starała się w miarę możności i posiadanego sprzętu ulepszenia te wprowadzić.

DYREKTOR M.Z.K.G.-G.
Edward Czachorowski

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan J. P. — Sopot. Do kosza. Henryk Marcinkiewicz. Sąd Pana o wystawie Jana Gasińskiego w Gdyni wydaje się zbyt jednostronny.

Pani Halina Felczyńska — Sopot. Pies jest przyjacielem człowieka, bez względu na rasę. Nawet skromny piczerek potrafi być wdzięczym. Co do kotów zdania są podzielone.

POD ŚWIATŁO

Ciekawa książka

Wsiadłam do trolleybusu z uczuciem zawodu. Przed chwilą oddałam w wypożyczalni wspaniałą nowość Sinclaira „Boston", którą dostałam po długim oczekiwaniu, a w zamian nie udało mi się dostać nic dobrego. „Szosa Wołkołamska" była jak zwykle oblężona, „Umarli pozostają młodzi" Anny Seghers w ogóle nieosiągalna, a na Annę Christie z jej kryminałem nie miałam jakoś ochoty.

Toteż zelektryzowały mnie słowa szczupłej pani siedzącej tuż za mną w towarzystwie równie szczuplej przyjaciółki:

— Nie wyobrażasz sobie, kochanie, jaką wspaniałą książkę czytałam niedawno!

— Teraz nie ma ciekawych książek — odrzekła przyjaciółka. — Dawniej kiedy pisała Mniszkówna, albo Courts—Mahlerowa, lub można było kupić w zeszytach „Zamordowaną w dniu ślubu", to jeszcze warto było posiedzieć nad książką. Ale dziś? Sama miernota. — To mówiąc, melancholijnie zajęła się pudrowaniem nosa.

— Co ty tam wiesz! — oburzyła się dama sygnalizująca ciekawą książkę. — Mówię ci, cudo powieść! Bohater mści się najpierw na jednym gościu, potem na drugim typie, potem na trzecim indywiduum. Wspaniała książka o zemście.

Zapanowała cisza. Trolleybus minął dwa przystanki, nim odezwała się wreszcie zwolenniczka Mniszkównej.

— Więc mówisz, że to ciekawa książka?

Entuzjastka tajemniczej powieści zaczęła znowu:

— Mówię ci, żebyś tylko przeczytała, jak on się na wszystkich mścił... cudowne!

Trolleybus jechał dalej:

— Tak, tak — padła po dłuższym milczeniu odpowiedź. — Ta książka może być rzeczywiście dobra...

— Jeszcze jak! Po prostu nie mogłam się od niej oderwać. — Zachwalała znowu przyjaciółka.

— Najwięcej podobało mi się, jak on się mścił! Ach, jak on się mścił!

Wysiadłam na najbliższym przystanku. Po prostu bałam się, że z kolei teraz ja zacznę się mścić! Och!

Przed Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy

O radzieckim czytelniku

Leży przede mną karta biblioteczna Aleksandry Łukianowej, stałej czytelniczki biblioteki zakładowej Moskiewskich Zakładów Budowy Samochodów im. Stalina. Aleksandra Łukianowa — to zwykła robotnica naszej fabryki, jak tysiące innych. Ma 21 lat, jest komsomołką i pracuje jako frezerka.

Z zakresu literatury społeczno-politycznej A. Łukianowa wypożyczała dzieła Lenina i Stalina, biografię Stalina, książkę Kalinina „O moralnym obliczu naszego narodu" i szereg innych klasycznych dzieł z dziedziny marksizmu - leninizmu. Interesują ją technika i ekonomika. Przeczytała „Metodę projektowania przyrządów" P. Iwaszkiewicza oraz podręczniki techniczne: „Obrabiarki" i „Technika bezpieczeństwa".

A. Łukianowa lubi też literaturę piękną: klasyczną literaturę rosyjską i współczesną radziecką. Przeczytała wiele dzieł autorów zachodnio - europejskich, między innymi Schillera, Hugo, Ibsena, Maupassanta, Dumasa, France'a, Thackeraya, Dickensa, Barbusse'a, Kellermanna.

Na jej kartce zanotowano szereg książek z zakresu krytyki literackiej: W. Bieliński — „List do Gogola", M. Gudzij — „Lew Nikołajewicz Tołstoj", W. Piercow — „Bohaterstwo i bohater", S. Spasski — „Majakowski i jego towarzysze", A. Dejcz — „Henryk Heine":

Na jej karcie abonamentowej figurują ponadto dzieła o sztuce: „Z zagadnień estetyki — sztuka a rzeczywistość" M. Czernyszewskiego, „Pamiętniki aktora" Szczepkina i „Pamiętniki aktorki" W. Jurenlewej, książka S. Durylina o Korczagin . Aleksandrowskiej, książki o Leonardo da Vinci, o Repinie, o Borodinie i innych.

Nie idzie mi o ilość książek, które przeczytała Łukianowa (przeczytała ich w rzeczywistości o wiele więcej), lecz pragnę zwrócić uwagę na różnorodność zainteresowań zwykłej robotnicy-frezerki.

„Książka — to mój przyjaciel" — powiedział bibliotekarzowi również Siemion Udałow — majster oddziału montażowego.

* * *

Do innego znów bibliotekarza przyszedł siedemnastoletni wyrostek, ślusarz i poprosił o książkę Bohatera Związku Radzieckiego, D. Miedwiedjewa — „Było to pod Równem". Ponieważ książkę tę rozchwytywano — zabrakło jej właśnie w bibliotece. Między ślusarzem i bibliotekarzem wywiązał się taki oto dialog:

— Proszę was, dajcie mi tę książkę...

— Zapiszę cię na kolejkę i kiedy książka wróci do biblioteki, zatrzymam ją dla ciebie... dobrze?

Ale siedemnastoletni ślusarz nalegał z młodzieńczą prostotą:

— Proszę was, wypożyczcie mi ją. Nigdy wam tego nie zapomnę...

Bibliotekarz zainteresował się młodzieńcem. Zaczął go wypytywać, co czyta, gdzie jeszcze pożycza książki i zaproponował mu kilka najbardziej znanych dzieł rosyjskiej literatury klasycznej. Chłopiec nie chciał jednak wziąć tych książek, ale kiedy bibliotekarz zapytał, dlaczego nie interesują go klasycy rosyjscy, oburzył się:

— Czemu sądzicie, że mnie nie interesują? Mam ich u siebie w domu.

* * *

Pewnego razu przyszła do bibliotekarza naszej fabryki robotnica. Z początku rozmowa toczyła się na temat książek, a potem w ogóle — o życiu. Okazało się, że robotnica jest bardzo nieszczęśliwa. Niemcy zabili jej męża i dwoje dzieci. Cierpiała niewymownie, straciła wszelką chęć do życia, była w głębokiej rozpaczy. Wszelkie słowa pociechy wydawały się tu niewłaściwe.

I oto bibliotekarz zaproponował jej ogłędnie książkę Borysa Polewoja „Opowieść o prawdziwym człowieku" i dodał przy tym kilka ciepłych, z serca idących słów. Kobieta wzięła książkę niechętnie. Wydawało się, że jest jej zupełnie obojętne, czy czyta, czy nie, i co czyta. Po kilku dniach zwróciła książkę i poprosiła o jakąś inną. Bibliotekarz zaproponował jej od razu dwie: „Młodą Gwardię" A. Fadiejewa i wspomnienia Heleny Koszewej o synu. Było to ryzykowne. Opowiadanie o życiu członków „Młodej Gwardii" mogło jeszcze bardziej rozjątrzyć rany robotnicy. Ale bibliotekarz postąpił, jak się okazało, słusznie. Świadomość, że jej najbliżsi, podobnie jak ci, co polegli w bojach, czy zginęli pod okupacją niemiecką, żyją w pamięci wszystkich ludzi radzieckich, przyniosła robotnicy ulgę.

W kobietę wstąpiło nowe życie, obudziło się zainteresowanie dla książek i pracy. Dzisiaj pracuje wiele i z zapałem...

* * *

Literatura radziecka afirmuje życie. Odgrywa czynną rolę w życiu współczesnym, pomaga w kształtowaniu świadomości komunistycznej, podnosi, uskrzydla człowieka. Czytelnik szuka i znajduje w niej odpowiedź na kwestie, które go niepokoją i kieruje się nią, jak kompasem.

M. Kowalew

„Niemcy" w Nowym Dworze

Zespół artystyczny i techniczny Państw. Teatru „Wybrzeże", dla uczczenia Święta Robotniczego 1-Maja, postanowił wyjechać w teren: do Nowego Dworu ze sztuką „Niemcy" L. Kruczkowskiego i do Wejherowa ze sztuką „Przyjaciele" A. Uspieńskiego.

Wyjazd organizowany jest w porozumieniu z ORZZ w Gdańsku.

J. MEISSNER

Sześciu z „Daru Pomorza"

Zmarszczył brwi. Odczuł jakiś niewytłumaczony niepokój, niechęć, prawie wrogość do tej kobiety. Drogą dziwnego skojarzenia pomyślał o dyrektorze Buczku. Ten skądinąd dzielny, uczciwy człowiek, któremu nie mógłby nic zarzucić (budził w nim czasami podobne, choć może nie tak żywe uczucia...)

— Z dawna go znam — pomyślał. A ta Margaret...

W tej samej chwili usłyszał zgrzyt klucza w zamku i odwrócił się z bijącym sercem. Ktoś wszedł do hallu i zatrzymał się tam. Słychać było szelest gazety, jakieś nieokreślone szmery, brzęk odkładanych kluczy...

Chaberek wpatrywał się w ciemną szczelinę półotwartych drzwi, wstrzymując oddech. Wtem drgnął: w progu ukazał się łysawy, nieco otyły mężczyzna w jasnym flanelowym ubraniu, z teczką skórzaną w ręku. Chciał zapewne tylko zajrzeć tutaj, nie mając zamiaru wchodzić, i nagle zobaczył Chaberka. Stanął i patrzył na niego zaskoczony, z niedomkniętymi ustami, co nadawało jego nalanej twarzy wyraz niepomiernego zdumienia.

Chaberek zaś, wstrząśnięty jego wyglądem, zmienionym przez łysinę i tuszę, doznawał sprzecznych uczuć: rozczarowaia i radosnego uniesienia, żalu i czułości, zawodu i współczucia. Pojął, że ojceic go nie poznaje i to wzruszyło go bardziej jeszcze.

— Tatuśku — powiedział z trudem.

W oczach majora Wardasa ukazał się błysk zrozumienia; nagłe wzruszenie odbiło się na jego pobladłej twarzy.

— Kazik? — szepnął z niedowierzaniem.

— No tak, ja! zawołał Chaberek, padając w otwarte ramiona.

Poczuł na policzkach wilgoć łez — nie wiedział: swoich, czy ojca — i na długą chwilę zatonął w szczęściu tego uścisku, na który czekał tyle lat.

— Tyle lat — wyjąkał. — Tyle lat...

Major opanował się pierwszy. Ujął go za barki i odsunął na odległość wyciągniętych ramion.

— Czekaj, niechże ci się przyjrzę. Co za chłop, jak Boga kocham! — powiedział swym dawnym, nieco szorstkim tonem. — Skąd się tu wziąłeś? Gadaj!

— Z Daru Pomorza. Pisałem przecież...

— No tak, tak. Ale myślałem, że mnie zawiadomisz. Wyjechałbym na twoje spotkanie.

— A ja chciałem zrobić ci niespodziankę!

Major rzucił szybkie spojrzenie na drzwi.

— A... niespodziankę — powtórzył. Tak. Hm...

Chaberkowi wydało się, że popełnił jakiś nietakt.

— Może ja ci w czymś przeszkodziłem? — spytał zmieszany.

— Ale skądże znowu — zaprzeczył Wardas. — Cieszę się strasznie, tylko wiesz... Margaret, moja... e... gospodyni... Ale — prawda! Przecie już ją widziałeś?

Kazik znów poczuł ten dziwny, chłodny niepokój w sercu.

— Tak — odrzekł, spuszczając oczy, aby go ukryć. — To pewnie ta pani, która mi otworzyła?

— Właśnie — ożywił się major. — Nie uprzedziłem jej, że przyjedziesz. Głupstwo, naturalnie, zaraz to załatwimy, za chwilę. Długo na mnie czekałeś?

— Ależ nie. Dopiero co przyjechałem. Pani... pani Margaret bardzo się zdziwiła, że jestem twoim synem — dodał z uśmiechem.

Spojrzał na ojca, oczekując, że i jemu wyda się to zabawne, ale major Wardas przygryzł lekko wargę i patrzył gdzieś ponad jego głowę w przestrzeń.

— Rzeczywiście była zaskoczona — powiedział Chaberek, jakby ją chciał usprawiedliwić, biorąc winę na siebie. — Może to nie jest przyjęte w Anglii — może powinienem był uprzedzić...

— Głupstwo, głupstwo — odrzekł z nieco wymuszoną swobodą. — Nie ma o czym mówić, mój kochany. Zaraz jej to wytłumaczę.

Sąsiednie drzwi do hallu skrzypnęły i rozległ się wysoki głos Margaret:

— Zbyszek, darling! Come here for a while![1])

Wardas zmarszczył się niecierpliwie.

— Ja zaraz... — zniżył głos. — Siadaj, mój drogi. Zaraz wracam.

Kazik odprowadził go wzrokiem pełnym niepokoju.

— Darling? — powtóryl szeptem

(Ciąg dalszy jutro)

W-1-10598